

KAROLINA LEWANDOWSKA

Fundacja Dzieci Niczyje

Spółeczny wizerunek sprawców przestępstw seksualnych wobec dzieci

Celem artykułu jest przedstawienie wyników badań społecznego wizerunku sprawców przestępstw seksualnych wobec dzieci. Jakie zachowania Polacy definiują jako wykorzystywanie seksualne dzieci? Jak postrzegają sprawców, którzy molestują seksualnie dzieci? Jakie są według badanych motywacje sprawców? Czy wiedzą, kto może stanowić potencjalne zagrożenie dla dziecka? Jak należy postępować ze sprawcami tego typu przestępstw?

Poznanie wiedzy i przekonań Polaków dotyczących obrazu sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci jest niezwykle ważne dla projektowania skutecznych działań profilaktycznych. Podstawą wielu działań prewencyjnych jest edukacja dzieci i rodziców. Ustalenie, co dorośli wiedzą na temat molestowania seksualnego dzieci, jak wyobrażają sobie sprawcę, pozwala planować działania informacyjne adresowane do rodziców i opiekunów dzieci.

dziecko.krzywdzone.pl

Wprowadzenie

W ciągu ostatnich 10 lat dzięki prowadzonym kampaniom społecznym i towarzyszącym im działaniom edukacyjnym, a przede wszystkim dzięki zainteresowaniu mediów, wykorzystywanie seksualne dzieci przestało być tematem tabu. Badania socjologiczne pokazały, że doniesienia medialne skupiają się głównie na wątkach dotyczących oskarżeń o czyny pedofilne osób znanych lub pełniących społecznie odpowiedzialne funkcje, takich jak ksiądz, nauczyciel (Sajkowska 2003). W ostatnim roku politycy prezentujący ugrupowania skrajnie prawicowe wprowadzili do dyskursu publicznego także wątek pokazujący, że *każdy homoseksualista to pedofil*.

Czy obraz prezentowany przez media znajduje odzwierciedlenie w przekonaniach Polaków? Jak Polacy oceniają zaangażowanie mass mediów w tą tematykę?

Badanie miało charakter jakościowy: z 40 dorosłymi osobami przeprowadzono wywiady swobodne na temat ich wiedzy i wyobrażeń dotyczących sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci. Badanie zostało przeprowadzone w pierwszej połowie 2006 r. Respondentami były osoby w wieku 21–56 lat, z wykształceniem wyższym (20 osób) i podstawowym (15 osób), 5 osób legitymowało się wykształceniem średnim. W badaniu wzięło udział nieznacznie więcej kobiet (22) niż mężczyzn (18). Wszyscy badani to mieszkańcy Warszawy¹.

¹ Badanie przeprowadzone zostało przez studentów Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW pod kierunkiem dr Moniki Sajkowskiej.

Czym jest wykorzystywanie seksualne dzieci?

Respondenci zostali poproszeni o zdefiniowanie, czym jest wykorzystywanie seksualne dzieci. Odpowiadając na to pytanie, badani przede wszystkim odwoływali się do opisu czynności, które według nich naruszają intymność dziecka.

Wykorzystywanie seksualne dziecka to *dotyk, stosunek seksualny, bliskie kontakty cielesne z dotykiem narządów płciowych, obnażanie dziecka, obnażanie się przed dzieckiem, zbyt częste dotykanie dziecka w miejsca intymne, masturbacja w obecności dziecka, nadmierne przytulanie się do dziecka, zbyt długie się przyglądanie dziecku, gdy dziecko bierze kąpiel, podglądanie, a także napastowanie dzieci bez kontaktu fizycznego, uwagi słowne skierowane pod adresem dzieci*².

Badani za wykorzystywanie seksualne uznali również *pokazywanie/zmuszanie do oglądania pornografii, do prostytucji, dostępność pornografii w domu, nagrywanie filmów z udziałem dzieci*.

Jak pokazują przytoczone przykłady, respondenci jako przemoc seksualną wobec dzieci postrzegają szeroki wachlarz zachowań dorosłych, zdecydowanie szerszy niż przewiduje polskie prawo. Co ciekawe, wszyscy badani samodzielnie definiowali czynności, które – ich zdaniem – naruszają intymność dziecka. Żaden z badanych nie użył stwierdzenia, że są to „czynności zakazane prawnie”.

Kim są sprawcy?

Jedną z najważniejszych cech charakteryzujących sprawców jest płeć – badani byli zgodni w ocenie, że głównie mężczyźni wykorzystują seksualnie dzieci. Przede wszystkim starsi mężczyźni – bo choć część respondentów uważała, że wiek nie gra roli i wykorzystywać seksualnie dzieci

Badani, określając, czym według nich jest wykorzystywanie seksualne dziecka, niekiedy w tej samej wypowiedzi definiowali, czym ono nie jest – przede wszystkim poprzez wskazywanie na czynności związane z higieną dziecka (*kąpiel, przewijanie malucha*) oraz na naturalne gesty czułości wobec dziecka.

Należy podkreślić, że takie wypowiedzi pojawiały się w ramach odpowiedzi na pytanie o definicję molestowania. Wiąże się to zapewne z faktem, że niektóre aktywności dorosłych uznawane były przez badanych za wykorzystywanie seksualne dziecka tylko w określonych warunkach. Wskazując na np. *nadmierne przytulanie się do dziecka, przyglądanie się dziecku, gdy bierze kąpiel* dążyli do zakreślenia granic patologicznych form takich zachowań. Taką funkcję pełniło charakteryzowanie zachowań normalnych, które – choć wiążą się z kontaktem fizycznym – wynikają głównie z pozytywnych emocji i potrzeb: *relacje matki i dziecka zawsze mają jakiś pierwiastek erotyczny, oparty na fizycznej więzi. I to jest naturalne*.

Co ciekawe, jedynie badane kobiety zwracały uwagę, że podstawą do określenia, czym jest wykorzystanie seksualne jest motywacja sprawcy (dążenie do satysfakcji seksualnej), definiując, iż wykorzystywanie seksualne to *wszelkie działania, które mogą sprawić przyjemność seksualną dorosłemu, wykorzystywanie bliskości dziecka do zaspokojenia swoich potrzeb*.

mogą mężczyźni niezależnie od wieku – to jednak większość osób przypisywała tego typu czyny mężczyznom w wieku *średnim i starszym, po 30., 40. roku życia*.

Duża część badanych, opisując sprawcę wykorzystywania, odnosiła się do ról społecznych i zawodowych, jakie – w ich świa-

² Kursywą wyróżniono określenia użyte przez badanych.

domości – pełnią sprawcy. Lista tych ról jest bardzo rozbudowana, ale zasadniczo mieści się w dwóch kategoriach: ról rodzinnych (*rodzic, ojciec, dziadek*) oraz zawodowych (*nauczyciel, ksiądz, pan od wf-u, instruktor karate, dyrygent chóru, taksówkarz, robotnik, opiekun, psycholog*). Są to przede wszystkim role zawodowe, które dają możliwość dużego kontaktu z dziećmi. Respondenci uważali, że wybór zawodu jest jednym z kluczowych sposobów docierania do ofiar. Część wskazywała także na to, że założenie rodziny przez sprawców motywowane jest chęcią posiadania swobodnego dostępu do dzieci.

Niektórzy respondenci wskazywali na specyficzną kategorię: *znani i cenieni muzycy, malarze, poeci*. Takie określenie ról zawodowych wiąże się z tym, iż w opinii części badanych sprawcy rekrutują się przede wszystkim z elity społecznej, kulturalnej, intelektualnej – są to osoby znane, szanowane, zamożne. Taki obraz sprawców mają przede wszystkim osoby z niższym oraz średnim wykształceniem. Ta grupa osób podkreślała także zamożność i dobry status ekonomiczny sprawców, który jawi się jako niezwykle ważny element ułatwiający

wykorzystywanie seksualne dzieci (zdobywanie treści zakazanych, tj. pornografia z udziałem dzieci, możliwość przekupywania dzieci prezentami).

Badani, szkicując obraz sprawcy molestowania seksualnego dzieci, zwracali przede wszystkim uwagę na fakt, że jest to typ *samotnika i osoba inteligentna*. Z inteligencją badani łączą takie cechy, jak: *spryt, umiejętność zdobywania sympatii innych ludzi, wiedzę na temat tego, w jaki sposób zaimponować dziecku, jak zmanipulować rodzinę dziecka, czy też jak uniknąć kary*. Z przekonaniem o inteligencji sprawców nie wiąże się przekonanie o ich wykształceniu.

Co ciekawe, wśród badanych zarysowała się wyraźna różnica pomiędzy osobami z niższym wykształceniem, które określały, iż sprawcy posiadają wyższy stopień edukacji, natomiast badani z wykształceniem wyższym uważali, że sprawcami są zazwyczaj osoby o wykształceniu podstawowym.

Badani podkreślali, że sprawcy potrafią zdobyć sympatię dzieci: *znają psychologię dziecka, wiedzą, jak podejść dziecko, wiedzą, jak dziecku zaimponować: wiedzą, czym dziecko może się interesować, jakie filmy lubić etc.*

Krzywdzą świadomie

Większość badanych uważała, że sprawcy wykorzystywania seksualnego szukają swoich ofiar i krzywdzą dziecko świadomie. Jak wspomniano, w wyborze zawodu czy decyzji związanej z założeniem rodziny przez sprawców badani dopatrywali się chęci zdobycia łatwego dostępu do potencjalnych ofiar. Wiąże się to z przekonaniem, że *sprawcy cały czas poszukują kolejnych ofiar, myślą o zaspokajaniu swoich potrzeb seksualnych, szukają związków, które mogą zaspokoić ich ukryte pragnienia. Sprawcy szukają doznań, czegoś im brakuje i muszą sobie znaleźć jakiś obiekt, na jaki ukierunkują swój popęd seksualny*. W przytoczonych wypowiedziach badanych dominuje przekonanie,

że to popęd seksualny determinuje styl życia sprawców: podporządkowane zostają mu inne sfery funkcjonowania.

Pojawia się także wątek ukrywania, maskowania swoich preferencji i aktywności seksualnych z udziałem dzieci. Badani wielokrotnie zwracali uwagę na fakt, że sprawcy dobrze opanowali sztukę kamuflażu: potrafią żyć i postępować w taki sposób, że nikt nie podejrzewa ich o wykorzystywanie dzieci. Potrzeba ukrywania się to – według badanych – drugi (obok zdobycia możliwości kontaktu z dziećmi) motyw zawierania związków małżeńskich, czy podejmowania się zadań związanych z opieką/częstym kontaktem z dziećmi.

Badani określali także sprawców z perspektywy relacji z ofiarą: *jako osobę znaną dziecku, członka rodziny, sąsiada, rzadziej jako osobę nieznaną, człowieka z ulicy.*

W swoich wypowiedziach respondenci często sięgali po opis działań sprawcy i ich sposobów postępowania z dziećmi: *robią wszystko, by dziecko ich polubiło: przekupują powiedzmy słodyczami, zachęcają do oglądania filmów, czy chodzenia na spacer, udają jakiegoś wujka, czy ciocię, kogoś z bliskiej rodziny, proponują: „obejrzymy jakiś film”, zapraszają na cukierka, ciastko. Sprawca wykorzystuje naiwność dziecka, pod pretekstem zabawy molestuje dzieci.*

W przytoczonych wypowiedziach można odnaleźć przekonanie, że sprawca jest członkiem najbliższej rodziny (ojcem, dziadkiem) lub jest obcą osobą, która pozna dziecko, uciekając się do przekupstwa czy szantażu: *szantażuje dziecko, za wszelką cenę chce pokierować dzieckiem, żeby ono później się nikomu nie wygadało. Powie chłopcu/dziewczynce, że to będzie nasza największa tajemnica. Brakuje natomiast określeń sprawcy jako osoby z otoczenia rodziny.*

Respondenci wskazywali, że sprawcom sprawia przyjemność towarzystwo dzieci. Wiązali to z faktem, iż zazwyczaj to osoby, które mają problemy w nawiązaniu kontaktów z rówieśnikami, nie potrafią także nawiązać relacji z kobietami w swoim wieku. Ta nieumiejętność nawiązywania związku z dorosłymi wpisuje się w szereg cech, jakie skłonne są przypisywać sprawcom przede wszystkim badane kobiety. Respondentki, opisując sprawcę, często sięgały do określeń pokazujących sprawcę jako osobę, która jest *nieszczęśliwa, pełna kompleksów, ma poczucie niższości, problemy emocjonalne, patrzy na świat z lękiem, nieśmiało i nieufnie.* Podkreślali także, że sprawcy boją się kobiet, czy wręcz nie mogą się sprawdzić w roli kochanka/kochanki.

Kobiety częściej niż mężczyźni uznawały, iż sprawcy *ulegają własnym pokusom i emocjom, są też podatni na bodźce zewnętrzne (Internet, TV), a ich czyny są wynikiem uzależnienia czy też słabości charakteru.*

Badani jednoznacznie określali sprawców jako osoby chore. Aspekt choroby pojawiał się w wypowiedziach zdecydowanej większości respondentów. Niektórzy chorobę określali jako zaburzenia osobowości, chorobę psychiczną, inni jako dewiację (rozumianą przez badanych jako chorobę). Tylko trzy osoby stwierdziły, że sprawcy są osobami zdrowymi, zaburzonymi wyłącznie w sferze seksualności.

Kwestia preferencji seksualnej sprawców podzieliła badanych na dwa, liczbowo porównywalne obozy. Niektórzy uważali, że obok *nieprawidłowo ukształtowanej seksualności, popędu płciowego wobec dzieci, niemożności odbywania stosunków z dorosłymi* sprawcy mogą być zarówno heteroseksualistami, jak i homoseksualistami.

Niewielu badanych decydowało się na określenie cech wyglądu zewnętrznego sprawców. Ci, którzy się wypowiadali na ten temat, w większości byli przekonani, że sprawcy nie mają cech pozwalających na ich identyfikację. Ciekawe, że opinie osób, które mówiły o wyglądzie zewnętrznym sprawców, podzieliły się ze względu na płeć badanych – kobiety używały takich określeń, jak: *schudni, pachnący, ładni, dobrze ubrani i dobrze wyglądający*, a mężczyźni, że sprawców cechuje *niedbałość o wygląd zewnętrzny, mają zarost, są brzydki-pryszczeni.*

Badani zwracali uwagę także na fakt niskiej empatii sprawców oraz ich egoizm, który przejawiał się w tym, że chociaż byli oni świadomi tego, że krzywdzą dziecko swoimi czynami, to jednak nie brali tego pod uwagę.

Część badanych kobiet postrzegła czynny sprawców inaczej. Uważała, że *fascynuje ich seksualność dzieci, sprawca myśli, że dziecko zapomni i nie będzie pamiętało. Sprawca nie przyznaje się przed sobą, że krzywdzi to dziecko, i myśli, że to nie jest krzywda dla tego dziecka.*

Badani wyrażali przekonanie, że sprawcy pochodzą z trudnych rodzin. Często padały takie określenia, jak: *rodziny dysfunkcyjne, patologiczne, niepełne, trudne.*

Wielu respondentów było przekonanych, że sprawcy *powtarzają to samo, co ich kiedyś spotkało*, że oni sami byli *wykorzystywani seksualnie w dzieciństwie, molestowani przez rodzeństwo, czy też swoich ojców*. Być może pogląd, że sprawcy

sami byli ofiarami przemocy seksualnej, podobnie jak przekonanie, że sprawca nie zdaje sobie sprawy, z krzywdy wyrażanej dziecku, jest próbą znalezienia przyczyn zachowań osób, które molestują dzieci.

Media

W wypowiedziach badanych często pojawiał się wątek mass mediów i ich wpływu na postrzeganie problemu wykorzystywania seksualnego dzieci.

Choć wszyscy badani byli zgodni w ocenie, że media coraz częściej poruszają problem wykorzystywania seksualnego dzieci, to jednak diametralnie różnie postrzegali ich rolę. Część uważała, że nagłośnienie problemu pomogło zrozumieć, czym jest molestowanie seksualne dzieci i sprawiło, że temat ten przestał być tematem tabu. Inni natomiast oceniali, że media poświęcają zbyt wiele miejsca temu problemowi. Twierdzili także, że poruszanie tego tematu może skłaniać ludzi do molestowania dzieci (*opowiadanie takich rzeczy, że pornografia jest dostępna w Internecie (...) to może nagłaśniać sprawę i skłaniać ludzi do takich czynności*).

Nagłaśnianie problemu molestowania seksualnego dzieci, według części badanych, wpływało na ocenę dynamiki problemu. Ponieważ więcej się mówi o przypadkach wykorzystywania seksualnego dzieci, badani mieli wrażenie, że zdarzają się one częściej niż w przeszłości. Jednakże większość twierdziła, że skala zjawiska wykorzystywania seksualnego nie zmienia się – liczby dzieci wykorzystywanych dziś i w przeszłości są porównywalne.

Respondenci często formułowali opinie, że *dorośli bagatelizują sygnały, nie potrafią zobaczyć zachowań sprawców*, i dlatego *mało przypadków wykorzystywania seksualnego dzieci jest ujawnianych, jest ukrywane w rodzinach*. Świadczą one o tym, że mają oni świadomość zbyt małej wiedzy na temat sprawców pedofilii.

Ciemna strona Internetu

Zwolennicy tezy, że media mają wpływ na wzrost skali molestowania seksualnego dzieci wskazują na jeszcze jeden aspekt tej zależności – wiążącą się z rozwojem nowych mediów łatwość nawiązywania kontaktów. Sprawia ona, że coraz więcej dzieci pada ofiarami przemocy seksualnej. Nowe media – telefony komórkowe czy Internet dają możliwość swobodnego kontaktu sprawców z dziećmi, bez wiedzy rodziców. Wielu badanych wyrażało otwarcie obawy, iż Internet stał się miejscem największej

aktywności osób szukających ofiar wśród dzieci.

Internet jawił się badanym także jako miejsce pozwalające na pozyskiwanie materiałów z pornografią dziecięcą (filmy, zdjęcia), a także kontakty z innymi sprawcami. Część była przekonana, że sprawcy nie działają samotnie, a raczej organizują się w *międzynarodowe siatki, mafie pedofilskie*. Takie opinie wyrażali przede wszystkim mężczyźni, którzy przypisują sprawcom duże wpływy pozwalające im na uniknięcie podejrzeń i kary.

Pedofiliofobia

Wielu respondentów uważało, że nagłaśnianie problemu przez media tworzy atmosferę hysterii wokół problemu wykorzystywania seksualnego dzieci. Wskazywali, że coraz częściej pojawiają się doniesienia o niesłusznych oskarżeniach o molestowanie dzieci. Przywoływali także historie pokazujące, że opiekunowie czy nauczyciele boją się przytulać dzieci, asystować maluchom w przedszkolu przy czynnościach higienicznych, z obawy przed oskarżeniem o pedofilię.

Badani mówili o trudnej sytuacji mężczyzn, którzy pełnią role zawodowe związane z opieką nad dzieckiem. Wskazywali, że obok presji związanej z wykonywaniem sfeminizowanego zawodu, dochodzi hysteryczna podejrzliwość wynikająca z samego faktu, że są mężczyznomi.

Badane kobiety, które były matkami małych dzieci, opisując, kim według nich

jest sprawca wykorzystywania seksualnego, często w trakcie wypowiedzi konstatowały, że tak naprawdę to dziecko cały czas musi być pod okiem rodzica (*Boże! To strach gdziekolwiek wystać dziecko!*).

Cześć respondentów uważała, że panika podsycana jest przez media, które coraz częściej same opisują historie pokazujące niesprawiedliwe oskarżenia i przewrażliwienie rodziców. Brakuje równowagi pomiędzy racjonalnym wyczuleniem na podejrzane zachowania dorosłych a hysterycznymi oskarżeniami. Jak stwierdził jeden z badanych: *cała paranoja wiąże się z tym, że tak naprawdę to mamy mało wiedzy, kim są pedofile. Czasami ten brak wiedzy wykorzystują ci, którzy chcą komuś zaszkodzić, rzucić na kogoś podejrzenia. No bo człowiek może udowodnić, że nie jest złodziejem, nikogo nie zabił, ale jak udowodnić, że nie jest się pedofilem, skoro nikt tak naprawdę nie wie, co taki pedofil robi?!*

Karać? Leczyć? Izolować?

Badani praktycznie jednogłośnie uważali, że osoby, które były sprawcami wykorzystania seksualnego dziecka, powinny zostać poddane surowej karze. Postulowana przez nich kara to przede wszystkim pozbawienie wolności. Według nich sprawcy tego typu przestępstw powinni być izolowani od społeczeństwa. Wysokość kary była definiowana różnie: od dożywotniego pozbawienia wolności do kilku lat izolacji. Różnie także wskazywano miejsce tej izolacji: więzienia, specjalne ośrodki dla sprawców tego typu przestępstw, szpitale psychiatryczne. Badani mężczyźni opowiadali się za bardziej restrykcyjnymi karami za przestępstwa tego typu, tj. kastracja, kara śmierci, dożywotnie odizolowanie.

Obok kary, badani dostrzegali konieczność leczenia sprawców zarówno w czasie odbywania kary, jak i po wyjściu na wolność. Powinno to być leczenie farmako-

logiczne, ale przede wszystkim psychoterapia. Badani podkreślali, że sprawcy powinni podlegać terapii do końca życia. Terapia postrzegana była jako skuteczna forma oddziaływania, ale respondenci często sięgali po porównanie sytuacji osób uzależnionych, wskazując, że pedofil, który odbył terapię, może już nie krzywdzić dzieci, to jednak pozostanie pedofilem do końca życia.

Ważne, iż obok kary pozbawienia wolności i leczenia, badani domagali się szeregu rozwiązań, które w ich przekonaniu pozwoliłyby na zminimalizowanie ryzyka recydywy. Jeden z najczęściej wymienianych środków, jaki powinien być zastosowany wobec sprawców, to – według nich – nadzór i kontrola. Badani postulowali, aby powstał specjalny ośrodek odpowiadający za nadzorowanie sprawców, którzy opuścili więzienia.

Ponadto domagali się, aby sprawcy mieli całkowity zakaz wykonywania zawodów związanych z kontaktami z dziećmi, aby przestępstwo molestowania nie ulegało przedawnieniu oraz by nigdy nie zacierало się w aktach. Sprawcy, którzy posiadają małoletnie dzieci, powinni zostać pozbawieni praw rodzicielskich.

Najwięcej sprzecznych opinii wśród badanych wzbudziło pytanie dotyczące publicznego rejestru osób skazanych za pedofilię. Respondenci prezentowali skrajnie różne opinie dotyczące słuszności i potrzeby upubliczniania danych osób skazanych za pedofilię. Rejestru dostępnego dla wszystkich z dokładnymi danymi oraz zdjęciami sprawców domagali się przede wszystkim mężczyźni. Kobiety częściej skłaniały się ku temu, by rejestr ten nie miał charakteru publicznego i był dostępny dla przedstawicieli konkretnych służb (policji, pomocy społecznej, dyrektorów placówek edukacyjnych).

To nie nasz problem

Na podstawie uzyskanych informacji trudno zbudować spójny schemat przekonań, jaki mają dorośli na temat sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci. W wypowiedziach badanych można doszukać się szeregu mitów związanych z wykorzystywaniem seksualnym dzieci (sprawcę można rozpoznać po wyglądzie zewnętrznym, sprawcy sami byli ofiarami wykorzystywania seksualnego, sprawcy przekupują dzieci prezentami). Jednak generalnie badanie pokazało, że dorośli posiadają dość dużą wiedzę na temat wykorzystywania seksualnego dzieci i sprawców tego typu przestępstwa.

Gdzie ta wiedza zawodzi? Większość badanych wyrażała w swoich wypowiedziach przekonanie, że sprawcy nie mają cech wyróżniających ich spośród innych ludzi pozwalających na łatwą identyfikację. Szkicowali obraz mężczyzny, który

Argumenty przywoływane przez zwolenników publicznego rejestru opierały się na przekonaniu, że taka forma działania będzie miała dwa wymiary: będzie dodatkową karą dla sprawców, ale przede wszystkim pozwoli rodzicom na lepszą ochronę ich dzieci przed sprawcami, zwłaszcza, że w ich przekonaniu działania policji i wymiaru sprawiedliwości często zawodzą i nie stanowią gwarancji ochrony dzieci przed przemocą. Przeciwnicy wskazywali głównie na fakt, że takie działanie dożywnotnio napiętnuje sprawcę, pozbawiając go szans na normalne funkcjonowanie. Może to sprawić, że nie będzie miał on motywacji, by zmienić swe zachowania.

Na formułowane opinie dotyczące kar dla sprawców miały wpływ przekonania badanych: ci respondenci, którzy w sprawcach widzieli ofiary wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie, ludzi skrzywdzonych uważali, że należy im dać szansę zmiany i pozwolić na powrót do społeczeństwa.

– poza zaburzoną sferą seksualności – może być opisem większości dorosłych. Jednak, charakteryzując sprawców, przypisywali im cechy lokujące ich z dala od ich środowiska, np. badani prezentowali przekonanie, że sprawcy są osobami z wyższym lub podstawowym wykształceniem. To, do której kategorii sprawcy zostali zaliczeni, było zdeterminowane tym, jakie wykształcenie sami posiadali. Osoby z niższym wykształceniem wykazywały przekonanie, że sprawcy legitymują się wyższym stopniem edukacji, z kolei respondenci z wykształceniem wyższym byli dokładnie odmiennego zdania. Niektórzy badani wprost formułowali przekonanie, że pedofilia to nie ich problem, że nie zdarza się w ich otoczeniu.

Być może takie postrzeganie problemu wiąże się z doniesieniami prasowymi, które przede wszystkim skupiają się na osobach znanych, które dopuściły się pedofilii (Sajkowska 2003).

Taka sytuacja sprawia, że część badanych widzi zagrożenie przede wszystkim w osobach zaliczanych do elity społecznej, a nie w swoim najbliższym otoczeniu.

Wydaje się, że przekonanie to oparte jest przede wszystkim na lęku, który sprawia, że choć badani potrafią przyznać, że sprawcą może być każdy, to jednak nie może on być w ich otoczeniu. Dlatego tak chętnie badani próbują znaleźć cechy, które nie przystają do opisu otoczenia sprawcy: inny poziom wykształcenia, inny status społeczny etc.

Jak pisze Anna Salter (2005), nasza potrzeba wiary w sprawiedliwy świat,

w fakt, że mamy wpływ na rzeczy, które nas spotykają sprawia, że nie dopuszczamy do siebie myśli, że w naszym otoczeniu mogą być osoby, które mają zaburzenia preferencji seksualnej.

Badanie pokazało, że nadal pozostaje wiele wyzwań związanych z edukacją społeczną na temat wykorzystywania seksualnego dzieci. Dorośli, choć wiedzą coraz więcej na temat samego problemu i nie obawiają się rozmawiać na ten temat, to jednak nadal brakuje im wiedzy na temat osób, które mogą popełniać tego typu czyny.

The goal of this paper is to present findings from studies on the public image of child sexual abusers. What behaviours are defined by Poles as child sexual abuse? How do they perceive child sexual abusers? What are, in their opinions, the abusers' motivations?

The assessment of Poles' knowledge and beliefs concerning the image of child sexual abusers is very important for designing effective preventive programmes. Many preventive efforts are based on educating children and parents. Finding out what adults actually know about child sexual abuse and how they imagine an abuser will be helpful in planning educational and awareness-raising activities targeted at parents and caregivers.

Literatura

- Czyżewski M., Dunin K., Piotrowski A. (1991), *Cudze problemy, czyli o ważności tego, co nieważne*, OBM UW, Warszawa.
- Sajkowska M. (2003), *Przekazy prasowe na temat wykorzystywania seksualnego dzieci - „stare” i „nowe” historie*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka” nr 5.
- Salter A. (2005), *Drapieżcy, pedofile, gwałciciele i inni przestępcy seksualni. Kim są, jak działają i jak możemy chronić siebie i nasze dzieci*, Media Rodzina, Poznań.
- Myths and Facts About Sex Offenders* (2007), <http://www.csom.org/pubs/mythsfacts.html>, 18 marca.

O Autorze

KAROLINA LEWANDOWSKA jest pedagogiem, socjologiem, zajmuje się problematyką przemocy wobec dzieci, oraz problematyką sprawców przestępstw seksualnych. Jest koordynatorem programów badawczych, edukacyjnych i profilaktycznych Fundacji Dzieci Niczyje, autorką artykułów, dotyczących profilaktyki wykorzystywania seksualnego dzieci.